

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCYJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-43.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-jej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO“ II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonjalne 9 procent drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skłonne fantazyjne i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat.

Nr. 73

Częstochowa niedziela 31 marca 1940 r.

Rok II. (XXXV)

Anglja i Francja są izolowane. Zestrzelono 2 brytyjskie samoloty. Jedynym winowajcą jest Anglja.

Wymowna opinja „Arbeiderbladet“ o wypadkach naruszenia neutralności przez Wielką Brytanię.

Oslo, 30 marca. — Czołowy organ rządowej partji pracy „Arbeiderbladet“ pisze, że Norwegja będzie zmuszona wnieść ostry protest u rządu angielskiego z powodu naruszenia przez Anglję suwerenności norweskich wód terytorjalnych.

Prasa brytyjska podnosi twierdzenie, jakoby wojenne okręty niemieckie korzystały z wód terytorjalnych norweskich w celach wybitnie wojennych. Wypada przed tym nadmienić, że Chamberlain przed niedawnym czasem oświadczył w Izbie Gmin, iż niema dowodów na tego rodzaju twierdzenie, jakoby niemieckie łodzie podwodne miały w grudniu ub. r. spowodować zatopienie trzech parowców u zachodnich wybrzeży Norwegji i jakoby po tem okresie miała admiralija brytyjska otrzymać wiadomości o wojennych operacjach niemieckich na wodach suwerennych norweskich.

Z tego też powodu nie może mieć Anglja nawet najmniejszego powodu do naruszenia neutralności Norwegji. Faktem jest jednak, że wypadki naruszenia neutralności zostały spowodowane przez brytyjskie okręty wojenne oraz brytyjskie samoloty. Koniec dziennik stwierdza, że wszystkie tego rodzaju nadużycia praw stanowią dla Norwegji poważne niebezpieczeństwo. Z tego też powodu zmuszone będzie Norwegja wnieść przeciwko nim protest oraz bronić się wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami przeciw wszelkim możliwościom wrogiej agresji przez mocarstwa zachodnie do wojny, której Norwegja sobie nie życzy.

Anglja i Francja są izolowane.

„Gazetta del Popolo“ o wpływie wizyty hr. Telegy na plutokratyczne plany rozszerzenia wojny.

Medjolan, 30 marca. — W związku z włosko-węgierskimi rozmowami w Rzymie i ich konsekwencjami pisze turyński „Gazetta del Popolo“, że Londyn i Paryż nie mogą zataić oznak zdenerwowania. Czują one, że coś nie jest w porządku. Niema czasu, aby nie rozwiała się jakaś nowa iluzja mocarstw zachodnich.

Anglja i Francja sądzily, że zdolaja ponownie odświeżyć swoje zwiedle wawrzynki dyplomatyczne z czasów wojny światowej i jak wtedy stanąć na czele koalicji narodów celem ostatecznego (i tym razem) zgniecenia Niemiec. Ale nikt nie

przyjmuje zaproszeń ani wyraźnych, ani pośrednich, a również nikt nie pozwoli zastraszyć się groźbami. Siędem miesięcy już przeszło, a Anglja i Francja wciąż stoją same. Obecnie można już powiedzieć nawet, że stoją izolowane. Żaden naród nie chce za nie walczyć i to jest powodem zdenerwowania w zachodnich stolicach.

Spotkanie włosko-węgierskie miało wybitnie ujemny przebieg jeżeli chodzi o plany angielsko-francuskie. Mocarstwa zachodnie bowiem szukają zawikłań, gdyż bez takich zawikłań nie są one w stanie przeprowadzić skutecznie gospodarczej

blokady przeciw Niemcom. Zasadniczo dostawy do Niemiec dla siebie bowiem odciąć tylko wtedy, jeżeli wpedzi się w wojnę państwa, graniczące z Niemcami. Uderzenie na północny zawiódło, także narody bałkańskie nauczyły się coraz bardziej cenić politykę przeciwną wojnie.

To zdenerwowanie w Londynie i w Paryżu ma uzasadnione powody, jeszcze bardziej zrozumiałe jest jednak to, że narody niewiplatane dotychczas w wojnę odstawiają zgodę na poświęcenie swej egzystencji na większą chwale angielsko-francuskiego imperjalizmu.

Francuzi jeszcze nie zrozumieli co to są Włochy.

Medjolan, 30 marca. — „Regime Fascista“ w artykule wstępnyim żartuje na temat silnego oburzenia, jakie w Francji wywołała mowa senatora Farinacci, wygłoszona w Genui 23 marca br. i pisze, że nawet francuski minister propagandy wyraził się na temat „wrogiego nastawienia faszystów wobec Francji“.

Czy może było niesprawiedliwością — zapytuje „Regime Fascista“ — przypomnienie, że Francuzi w roku 1859 wywołali we Włoszech wyłączenie dla interesów francuskich i że kazali sobie zapłacić koszt wojny przez odstąpienie Nicei i Sabaudji? Czy może było aktem nieprzyjaźni przypomnienie o tem, że Włosi na konferencji pokojowej w roku 1919 zostali wyraźnie oszukani, i czy wreszcie było zbrodnią przypomnieć o sankcjach przeciw Włochom?

Farinacci popełnił jedynie ten błąd, że zbyt wiele rzeczy przemilczał, gdyż wówczas musiałby przywieść na pamięć faszystom genezyjskim długi szereg faktów przy pomocy których Francja i Anglja usiłowały zamknąć Włochy na morzu Śródziemnym, od objęcia aż do obsadzenia Syrii i od okupacji Egiptu aż do wysłaminowania Włoch z Malej Azji.

Musiłaby on przypomnieć o obrazyim interesach, z jakim Paryż otrzymał w roku 1866 wiadomość o niepomylnym wyniku bitwy pod Custozza, dalej o obeldze

dla Włoch w czasie obsadzenia Tunisu. Farinacci musiałby przypomnieć o wysłkach bronii dla Menelika, dla Turków w Trypolisie i dla Negusa Tafari, dalej o gościnie, jaką Francja za arrobata francuskiego ministra spraw wewnętrznych udzieliła emigrantom włoskim, jak również o fakcie, że emigranci ci organizowali liczne zamachy na życie Mussoliniego itd. itd.

Ma się wrażenie, że Francuzi żyją spóźnieni o jeden wiek, jeżeli sadzą, że należy uważać to sobie za honor móc walczyć za Francję. Francuzi nie mogą jeszcze zrozumieć, że istnieja Włochy, a nie mogli się jeszcze o tem przekonąć, że Włosi pragną walczyć wyłącznie za Włochy.

Czy w Anglii wykazano więcej zrozumienia dla usprawiedliwionych żądań Farinacciego w Genui? Byłoby to szczytem wszystkiego, gdyby Angliję zaprotestowała przeciwko przypomnieniu przez Farinacciego wyzywającego zatrzymywania okretów włoskich i cenzury włoskiej korespondencji handlowej. Wreszcie trzeba nadmienić, że Farinacci wygłosił swą mowę w Genui dla upamiętnienia dnia 23 marca 1919 r. jako rocznicy narodzin ruchu wyłącznie włoskiego i autodemokratycznego, który powstał dla walki z anarchią, francusko-włoskimi wpływami w domiaru i na włoską politykę wewnętrzną i niesprawiedliwościami Wersalu w polityce zagranicznej.

Nadzieje mocarstw zachodnich załamały się.

„Popolo d'Italia“ odpowiada londyńskiemu „Sunday Pictorial“.

Medjolan, 30 marca. — „Popolo d'Italia“ polemizuje z artykułem angielskiego dziennika „Sunday Pictorial“, który po bezprzytomnym ataku na Niemcy i państwa północne wyraża twierdzenie, że nowoczesna wojna wygrywa się lub przegrywa jeszcze przed oddaniem pierwszego strzału.

O tem mogą się przekonać ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za wojnę. Włochy są również tego zdania — stwierdza, w odpowiedzi największy dziennik medjolański — a ponieważ pierwsze starcie wojsk jeszcze nie nastąpiło, a nadzieje mocarstw zachodnich na froncie gospodarczym i dyplomatycznym kolejno załamują się, należałoby stosownie do tezy „Sunday Pictorial“ wyrazić wniosek, że Angliję i Francję już przegrał wojnę. Ale, gdyż nawet ta teza nie była prawdziwą, to państwa te i tak w żadnym wypadku nie wygrają wojny.

W czasie bezskutecznych ataków pojedynczych brytyjskich samolotów na fozdie patrolowe w Zatoce Niemieckiej, niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły jeden samolot brytyjski typu „Bristol-Blenheim“.

Z póród samolotów nieprzyjacielskich, które w nocy na 23 marca ponownie naruszyły neutralne strefy powietrzne Holandji, Belgji, Danji i Luksemburga odbyły loty przez granicę niemiecką w obu kierunkach, niemiecka artylerja zenitowa zestrzeliła jeden brytyjski samolot, który spadł, płonąc. Część załogi wzięto do niewoli. (p).

Niemiecki minister wyżywienia Darre wyjeżdża do Budapesztu.

Postępienie współpracy niemiecko-węgierskiej w dziedzinie rolnictwa.

Berlin, 30 marca. — Niemiecki minister wyżywienia i rolnictwa i przywódca niemieckiego związku chłopów R. Walter Darre uda się na zaproszenie król. węgierskiego ministra rolnictwa hr. Michała Telegy w czasie od 2 do 5 kwietnia br. do Budapesztu, celem zwiędzenia wystawy rolniczej.

Wizyta ta umożliwi omówienie z węgierskim ministrem rolnictwa hr. Michałem Telegy stosunków rolniczych między obu krajami oraz pogłębienie ich współpracy w dziedzinie rolniczej.

Wedrujące wzgórza i pola.

Madryt, 30 marca. — Miejscowość Ci-ruela i jej najbliższa okolica w hiszpańskiej prowincji Badajoz jest od szeregu miesięcy terenem niezwykłych zmian powierzchni ziemi, które powtarzają się nieustannie i w rozmiarach dotąd nienotowanych.

Po niezwykle silnych ulewach, jakie miały miejsce w miesiącu lutym br. zanikają początkowo wody, a następnie w temple znacznie szybciej porażone wzgórza, góry tymczasem na innych miejscach dotąd równinnych powstawały wzniesienia. Wiele drzew zostało wyrwane z korzeniami, zaś góła całkowicie zmieniły swe położenie. W ziemi potoczyły się potwornej rozmiarów głębokie bruzdy i rozpadliny oraz małe jeziora.

Oburzenie Włoch z powodu naruszenia neutralności przez mocarstwa zachodnie.

Medjolan, 30 marca. — Wielkie wrażenie i bardzo silne oburzenie wywołały w prasie północno-włoskiej doniesienia, nadchodzące ze stolic mocarstw zachodnich, stwierdzające, że Anglja i Francja nie są bynajmniej skłonne uszanować neutralności Norwegji.

Angielski bombowiec zestrzelony nad Holandją.

Amsterdam, 30 marca. — Jak donoszą z Hagii we czwartek rano angielski samolot bombowy, który leciał nad miejscowością Pernis w Holandji, w kierunku zachodnim, w pobliżu Rotterdamu został ostrzelany i trafiony przez holenderski samolot pociskowy.

Samolot angielski wylądował w pobliżu Pernis. Czterech z póród załogi opuściło samolot. Jeden z nich odniósł lekką ranę. Piąty, jak się później okazało, wykończył z samolotu ponosząc przytem śmierć. Sa-

molot angielski spłonął. Załogę jego internowano.

Zestrzelono 2 brytyjskie samoloty.

Berlin, 30 marca. — Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje: Na froncie zachodnim żadnych szczególnych wydarzeń.

Zaliczamy głos!

Przyrzeczona pomoc — śmieszne warjactwem.

Stalo się już zwyczajem pomiędzy zachodnimi sprzymierzeńcami, że od czasu do czasu składa się wzajemne wizyty, wymienia poglądy, spożywa obiady i w ten sposób wzmacnia węzły koleżeństwa. Takie odwiedziny nazywa się „podróżami informacyjnymi”.

Po zwiedzeniu już „frontu” we Francji dla celów informacyjnych przez wszystkich niemal ministrów rządu brytyjskiego, przyszła obecnie kolej na Francuzów. Ponieważ jednak francuscy politycy i dowódcy wojskowi są prawdopodobnie bardziej zajęci u siebie w kraju, niż ich koledzy londyńscy, przeto dano okazję kilku naczelnym redaktorom wielkich dzienników francuskich do złożenia wizyty sojusznikom brytyjskim.

Naczelni redaktorzy, żądni sensacji, zgodnie ze swoją dziennikarską żylką zwrócili się do pierwszego lorda brytyjskiej admiralacji Winstona Churchilla i pierwszego lorda marynarki Dudley-Pounta ze znajomością a wysoce niedyskretnym pytaniem, dlaczego nie podjęto wojny przeciwko Rosji sowieckiej pod pozorem ratowania Finlandji.

W odpowiedzi na to admirał Dudley-Pount odpowiedział, że udzielenie pomocy Finlandji było niezwykle utrudnione z powodu zimy, obzrymiej odległości oraz z powodu niebezpieczeństwa łodzi podwodnych i min morskich. Wysłanie ekspedycji posilkowej na odległość 2000 km od najbliższej bazy flotowej byłoby — śmieszne warjactwem.

Zdumieni redaktorzy francuscy zwrócili się po tym nieoczekiwanem oświadczeniu, którego szerokość nie pozostawia nie do życzenia, o dokładniejsze wyjaśnienia do Winstona Churchilla. Pierwszy lord admiralacji uznał jednak, że do tak „ważkiego oświadczenia” nie ma nie do dodania. Po tem oświadczeniu uważa również i on całą tę sprawę za załatwioną.

Pierwszy lord brytyjskiej admiralacji i jego pierwszy lord marynarki wiedza jednak z pewnością dokładnie, dlaczego w swoim czasie obiecywano Finlandom pomoc, chociaż wiedzieli, że wszelkie próby niesienia pomocy byłyby tylko — „śmieszne warjactwem”. W rzeczywistości Anglia zamierzała Finlandję i naród fiński poświęcić dla swoich planów rozszerzenia wojny dokładnie tak samo, jak pół roku temu wpędziła bez żadnych skrępowań Polskę do udziału w wojnie.

Dziś, po powyższem wyznaniu polityków brytyjskich gruntuje się również i u nas zrozumienie faktu, że dla Anglii już w czasie zawierania polsko-brytyjskiego paktu pomocy, pomoc wojskowa dla Polski była tylko — „śmieszne warjactwem”.

Rewja sprzętu wojennego przed Mussolinim.

Rzym, 30 marca. — Mussolini wziął udział we środę w towarzyskiej sekretarza stanu w min. wojny generała Soddu w Civitavecchia w ciekawym pokazie działania ciężkich bomb i bomb zapalających oraz przyglądał się demonstracjom najnowocześniejszych miotaczy płomieni.

Ponowne uruchomienie wodociągów w Warszawie

Naprawiono 650 uszkodzeń przewodów. Założono 350 m. nowych rurociągów.

Warszawa, 30 marca. — W czasie działań wojennych pod Warszawą lotnicy niemiecy do ostatniej chwili oszczędzali tak niezbędne dla ludności urządzenia wodociągowe w przekonaniu, że obrońcy miasta dojdą przecież do przekonania, iż miasto pozabawione wody nie nadaje się bynajmniej na fortecę. W końcu jednak lotnicy musieli przekonać odpowiedzialne czynniki warszawskie, że bez wody nie da się obronić miasta.

Obecnie wodociągi warszawskie nie tylko pokrywają normalne zapotrzebowanie miasta, ale są także w stanie zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie w czasie kanikuly letniej. Także w dziedzinie zaopatrzenia w wodę, podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach planiwa praca odbudowy, prowadzona przez niemieckie czynniki administracyjne wydała pożądaną rezultaty.

Silnie uszkodzone były zakłady pomp nad Wisłą. Wszystkie główne przewody, posiadające przeciętnie po 120 m. średnicy i przeprowadzające wodę różnymi drogami do stacji filtrów okazały się silnie uszkodzone i musiano dokonać ich gruntownej naprawy. Ponadto należało naprawić 650 uszkodzeń w rurociągach. Ponad 350 m. rurociągów mu-

siano zastąpić nowymi, często wśród największych trudności.

W międzyczasie jednak wszystkie urządzenia stacji filtrów zdolano uruchomić. Milijonowe miasto Warszawa zużywa dziennie 70.000 m. sześć. wody. Doprowadzenie do należytego stanu wodociągów warszawskich postawiło zarząd miejski przed wielkimi trudnościami także i z tego powodu, ponieważ, w przedwidziewie do stosunków niemieckich, ludność Warszawy bardzo opełniała wysiłkiem się z obowiązku płacenia opłat za wodę.

Odwołanie ambasadora sow. z Paryża.

Wypowiedział się przeciw francusko-angielskiemu podleganiu wojennemu

Moskwa, 30 marca. — Francuski przedstawiciel dyplomatyczny w Moskwie Payart oświadczył komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych Molotowowi, że rząd francuski nie uważa nadal ambasadora sowieckiego w Paryżu Suricza jako osobę pożądaną (persona grata).

Jako uzasadnienie tego niezwykłego w dziejach dyplomacji kroku, rząd francuski przytoczył depesze, jakie Suricz wysłał do Stalina z okazji zakończenia wojny sowiecko-fińskiej. Depesza ta, której pełny tekst został nadany na pocztę francuską do przesłania do Moskwy zawierała jeden ustęp, który stwierdził, iż „dzięki działalności armji czerwonej ponownie rozbiły się plany angielsko-francuskich podlegaczy wojennych, zmierzających do wzniesienia wojny na północnym wschodzie Europy”.

Ustęp ten, jak Payart zakomunikował komisarzowi Molotowowi, uważa rząd francuski za niewłaściwy i ocenia go jako mieszanie się do wewnętrznych spraw

Francji. Rzeczywiście francuski cenzor nie dopuścił do wysłania tej depeszy, a zarząd telegrafów francuskich wybrał niezwykłą drogę dla przesłania tej depeszy, mianowicie przekazał ją francuskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu w Moskwie.

W ubiegły wtorek zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Łoszewski przesłał francuskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu w Moskwie odpowiedź z rządu sowieckiego na jego interwencje. Odpowiedź ta stwierdza, że Unja Sowiećów zasadniczo nie może zrozumieć, z jakiego powodu rząd francuski nie może nadal uważać ambasadora sowieckiego Suricza jako osobę pożądaną, gdyż ambasador Suricz w depeszy wysłanej do Moskwy wogóle nie wspomniał o rządzie francuskim. Ponieważ jednak rząd francuski podał sobie wobec ambasadora formalnie kwestię zaufania, przeto rząd sowiecki zwołał ambasadora Unji Sowiećów w Paryżu z Jego stanowiska. (p.)

Włochy obchodzą uroczystie rocznicę stworzenia swej potęgi lotniczej.

Rzym, 30 marca. — We czwartek obchodzą niezwykłe uroczystości 18-letnią rocznicę stworzenia przez Mussoliniego włoskiego lotnictwa. Uroczystości odbyły się we wszystkich ważniejszych portach lotniczych, tzn. w Trypolisem, Addis Ababą i Tirana.

Podczas uroczystego obchodu w Rzymie, w czasie którego odbyła się rewja najnowocześniejszych typów samolotów włoskiej produkcji, Mussolini wręczył osobliście wysokie odznaczenia wielu osobistościom za wybitne zasługi na polu lotnic-

stwa, m. j. sekretarzowi partji faszystowskiej, ministrowi Muti, oraz podsekretarzowi stanu dla lotnictwa generalowi Cricolo.

Rzymska prasa poranna w związku z tą rocznicą podkreśla, że hasłem włoskiego lotnictwa powinno być: budować coraz więcej, coraz lepszych samolotów. Włochy są obecnie pod względem rozbudowy przemysłu i materiałowych zapasów pod każdym względem przygotowane do serijnej budowy nowoczesnych typów samolotów, a naród włoski, w poczuciu swego posła-

nia w dziedzinie lotnictwa, dumny jest z potęgi i działalności swych sił powietrznych. (p.)

Mussolini składa hołd bohaterom lotnictwa włoskiego.

Rzym, 30 marca. — Z okazji 18-letniej rocznicy utworzenia włoskiej floty powietrznej odbyły się we wszystkich portach lotniczych we Włoszech i w imperjum włoskowie uroczystości jubileuszowe. Punktem kulminacyjnym były wielkie uroczystości na rzymskim lotnisku wojskowym Ciampino, w czasie których Mussolini nadał odznaczenia bohaterom włoskich wypraw lotniczych, względnie członkom ich rodzin w uznaniu wybitnych zasług poległych w Afryce, w Hiszpanji i w kraju.

Przyłączenie północnej Irlandji bezwarunkową koniecznością.

De Valera podkreśla żądania Irlandczyków.

Amsterdam, 30 marca. — Prezydent wolnego państwa Irlandzkiego de Valera w rozmowie z przedstawicielem „New York Herald Tribune” oświadczył, że włączenie północnej Irlandji do wolnego państwa Irlandzkiego jest bezwarunkową koniecznością.

Kradzież bomb z londyńskiego arsenału.

Amsterdam, 30 marca. — „Daily Herald” donosi, że z arsenału lotniczego w dzielnicy londyńskiej Finsbury zginęło 77 bomb zapalających. Panuje przekonanie, że czynny tego dokonali członkowie irlandzkiej organizacji rewolucyjnej.

„Scotland Yard” otrzymał wiadomości, że organizacja ta w ciągu najbliższych dni ma rozwinąć swoją działalność. Informacje te potraktowano tak poważnie, że wystosowano do wszystkich posterunków policyjnych w Londynie polecenia, aby miały się na baczności.

JOANNA CZARKOWSKA (Kraków) ULICA.

I. — Wico przyjdiesz? Powiedz, czy przyjdiesz, czy już mnie nie kochasz? — Usta złożyły się w błagalną prośbę, ogromne oczy znieruchomiły w oczekiwaniu. Czait się w nich strach, niepewność, modlitwa. — Nie wiem, nie mam czasu, tak jestem zajęty. No! bądź zdrowa. (Zdawkowo uśmiech — na odepnego” i pośpiech). — Ale odpowiedź na moje pytanie — nie kochasz? — Ależ tak, naturalnie, że kocham... (Jaka ona pudna z tem kochaniem, fatalnie ubrała! Ten kapelusik i ta sukienka, okropne! Z taka kobieta gdzieś się pokazać, gdzie ja miałaby oczy?! Majola pewnie czeka, może odejść, jeśli się spóźnię). — tylko dziś nie mam czasu, może w niedziela... którąś, wiesz, te zajęcia. — Na oczy spadły dwie cienie zastłony rzes, długie, ciemne. (N a t u r a l n e — nie! Nie trzeba zbierać, tylko z sercem działają się takie niesamowite plasy, taniec smierci — i oczu nie można podnieść!). Dwie ciężkie łzy, jak duże płyty kamienne grobowców przywały do zawsze miłość.

II. — Halo! Dał! Co słychać nowego? — Jerry pobit Kryśkę dwa do zera. — To fantastycznie! Idziesz na kort? — Nie! Mam diabelnie mało czasu.

— Dokąd się śpieszysz, jak aerodynamiczna maszyna? — Jaki dokąd? Nie wiesz? Na ślub! — Aż wiarował?! Na którą? Z kim? — Oczywiście z tobą o szóstej. Przyjdiesz? — All right — będę. — Doskonale! Założenia już rozestane. Nie zapomnij przebrać sukni, jak wrócisz z kortu. III. — Moja pani, ta pani wi co gadają?... Ze bedzi si robić mydło z materaca! — Co pani powiada?! No! No! Te uczone ludzie coś wymyślają, że aż człowiek łysieje z tych fantazjów. — E... A! to pani nie wi, co mój stary wczoraj gwał. On chodził do rabania na Rymarską tam do tych co mają te kamienie, to do państwo sie kłócił, że ludzie mają rodzić dzieci z butelki, w gazecie, czy w książce stało napisane. — Ta idź pani! Wtedy słuchać, a co kobiety bade robił! —...niech się pani nie poha, każdy chce dostać kawalek flaka. (P opatrzenie, jaka mi hrabina! Sufragan jakiś!) — Ja tu stoje od 6-tej rano Patrzcie, jaka sztywna, jakby się krochmalu najadła! — No, no! Tylko nie sufragan, to moje miejsce. — Jej miejsce, popatrzcie tylko! Jest jeszcze miejsce wiszące na latarni, można się powiesić, jak komu nie dogadza. — patrzcie, jaka mi tu w język szarpana, landara jakaś!... — zapakuj! za dziesięć groszy... huu o! o! Uwaga! Uwaga! Tu radjo... IV. — Pani pozwoli, że ja odprowadzę? — Nie! Nie pozwalam! — Ach, dlaczego tak kategorycznie, pa-

siami lubię czarne oczy. Pani ma oczy, jak przepaść. — A pan dowiep, jak wyschnięty staw. — Ho! Ho! Jaka złosiwa, języczek wygimnastykowany, ale z tem pani do twarzy, lubię przeszkody, to podnieca. — Wico może pan zrobić długodystansową wysciskę z Nurim tak do djabła! — Hal! Hal! No to idź do pani, dziekuje za zaproszenie. — Impertyent! — Ale oczy się śmieją, no, wico można podać ramię? O tak, doskonale!.. Wiosna jest cudowna. — Tak, w lesie już gdzieś wilgotnym, gładysz białe kwitną... — na hook...! Goniece Krak...! najnowsze wiadomości! Bardzo ciekawy Goniece... — Widzisz, już kapelusze słonkowe modne!... V. — Panie, co pan mówi, pan myśli, że on da naprawić? Już ja go zam! — rura! kła i basta! — Ale może... — Zadne „może” panie, już ja wiem lepiej. (Naturalnie nie należy przeczyć, poco sobie robić wrogów). — Oczywiście pan ma rację, jutro może w całym mieście rury popękają, a kto wie, czy źródła nie wyschną... — Widzi pan, ja to zawsze mówię. („Kontrowiec” psiakrak! Rura jak wulkan, życie, jak czarna plama na tenisowych spodniach. Kontrowiec — pesymista. Zawsze kontra, wiecznie czarno). VI. — Te! Antek! Gap się na tego frajera, brucha ma jak kopiec Kościuszki, a futro! — Pewno był dostał ze sto złotych za takie futro, nie!

— A to ci spekulant! Sto złotych! A dwieściebyś nie chciał? Co ty się kapujesz! Kaził... na kino masz? — Jo!... — To idziemy. Gap się dzie idziesz, elektryczna buda hula na niego, a ten stoi, jak latarnia. Nie widzisz, jak policaj z kami macha, jak wiatrakami? — Ulica milknie... Gasną akordy neonów, pustozęba szerokie jezdnie i chodniki, samotnieja plauty. Stróż staje na bramie i nastuchuje bicia zegara. Jeszcze mignie od czasu do czasu lśnienie limuzyna, koł dorozkarski czapie leniwe do domu, spóźniony przedchoździ wystukuje głośno szybki rytm pośpiechu. — Może gdzieś w cichym poikoku kła zamknięta dziewczyna, może Dal zdążył już wziąć rozwód z nowo-poślubioną żoną, obdarty inteligent umarł z głodu i wycończenia, dwie komuszi wymyśliły rzęzą na kartki, a Antek z Kaziemkiem użądają w snach ców boy'skie rumaki i walczone zacięte ze szczerem dzikich pampasów, ale ulica... już śpi... Symfonia miasta skończona. Rozpięte były tony wieczoru, ustępują ciszy nocnej. — Na ciemno-zafirmowane niebie odetła się daleki sierp księżycy obojętny i zimny. Darcemim korona wzięty Marjackiej łaci złoty uśmiechem, — księżyc idzie w astronomicznym tańcuucha przeznaczony niezmiernie, jak czas. Drzewa szleszczą lekliwym niepokojem narzaniłe nowem życiem rozkwitających paków. Kto zaczęnie symfonie jutrzejszego dnia? Słońce, burza, czy szara mgła?... — Ulica śpi... Kamienne ramiona rozkrzyżowała wzdłuż bloków kamienie. Zrenice latarów zawisły sennie...

Premjer węgierski wyjechał z Rzymu.

Rzym, 30 marca. — Węgierski premier hr. Teleki opuścił w czwartek o godzinie 21.40 stolicę Włoch. Celem podróży jest wyjazd do Wiednia, gdzie ma odbyć się spotkanie z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano z przedstawicielami urzędu zagranicznego, oraz posel węgierski wraz z członkami poselstwa.

Pożar kopalni Paracale na Filipinach.

5000 osób bez dachu nad głową. Manila, 30 marca. — Olbrzymi pożar, który wybuchł onegdaj wieczorem, zniszczył połowę miasta kopalni złota Paracale. 5 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Szkody oceniane są na 5 milionów dolarów. (p.)

Szczegół zatonięcia „Comety”.

Oslo, 30 marca. Norwieski okręt handlowy „Cometa”, o którego zatonięciu w wybrzeżach szkockich doniesiono przed niedawnym czasem, znajdował się w podróży z Norwegii do Argentyny i Brazylji i miał na swym pokładzie ładunek papieru celulozowego, cementu i ryb. Celem zapewnienia okrętowi normalnej podróży i dla uniknięcia zatrzymania go w celach kontroli angielskiej postarano się firma armatorska, której „Cometa” była własnością, o wszystkie potrzebne dokumenty. Mimo to jednak została „Cometa” skierowana przez Anglików do Kirkwall, co było przyczyną zatonięcia okrętu. Twierdzenie Anglików, jakoby „Cometa” uległa storpedowaniu, spotkało się ze strony norweskiej z kategorycznym zaprzeczeniem. Nie jest wykluczone, że okręt natknął się na mine przy wejściu do portu kontrolnego w Kirkwall.

Reuter musi się przyznać do straty nowego statku.

Amsterdam, 30 marca. — Biuro Reutera widziało się zmuszone do przyznania się do utraty brytyjskiego parowca „Castle Moor” pojemności 6574 ton. Statek ten zaginął od tak długiego czasu, że należy go uważać za stracony. Złoga składała się z 62 ludzi.

Norwieski parowiec zatonał na morzu Północnym.

Oslo, 30 marca. — Według doniesienia londyńskiego korespondenta „Aftenposten” na morzu Północnym zatonał z nieznaną przyczyną norwieski statek „Cometa” poj. 3794 ton. Zatopiony statek został zbudowany w r. 1921 i należał do towarzystwa żeglownego w Bergen. Złoga wraz z kilku pasażerami, w ogólnej liczbie 37 osób została uratowana.

Rewelacje na temat angielskich „zwycięstw lotniczych”

Sensacyjne samobójstwo dowódcy brytyjskiej eskadry lotniczej.

Amsterdam, 30 marca. — „Daily Mail” ogłasza sensacyjne doniesienia na temat kul samobójstwa pewnego znanego dowódcy brytyjskiej eskadry lotniczej. Pismo donosi, że dowódca eskadry Ryszard Graham Blomfield został niedawno postawiony przed sąd pod zarzutem zbrodniczego wprowadzania w błąd angielskiego ministerstwa lotnictwa przez składanie fałszywych meldunków o rzekomych zwycięstwach i sukcesach, odniesionych przez niego w czasie ataków lotniczych nad zatoką Niemiecką. Blomfield został ze stanu spoczynku z chwilą wybuchu wojny powołany ponownie do służby czynnej i liczył 50 lat. Posiadał on szereg wysokich odznaczeń za waleczność.

Na krótko przed ogłoszeniem wyroku sądu wojennego Blomfield stracił się w swej celi więziennej.

W związku z tą aferą „Daily Mail” komunikuje, że już wielokrotnie brytyjskie sądy wojenne wymierzały karę angielskim lotnikom, którzy przyjmowali odznaczenia wojenne za zwycięstwa, których nigdy nie dokonali. I tak donoszą z Londynu, że sąd wojenny zwolnił ze służby angielskiego oficera lotnictwa D. C. P. za to, że prowadzony przez siebie atak przedwcześnie przerwał, po czym powrócił na lotnisko przywozić raport o działaniach wojennych i sukcesach, zmyślonych w całości przez siebie.

Estoński parowiec zatonał u wybrzeża angielskiego.

Rzym, 30 marca. — Estoński parowiec „Orion” pojemności 747 ton, który znajdował się w drodze z Norwegii do Anglii, zatonał na morzu Północnym.

Z miasta i okolicy

Porządek nabożeństw w niedziele.

Jasna Góra. O godz. 6.30 Prymarja z kazaniem, o godz. 8 Msza św. Godz. 9 uroczysta Msza św. śpiewana. Godz. 10.30 Suma w Bazylice. Godz. 12 ostatnia Msza św.
Katedra Św. Rodziny. O godz. 7.30, 9 i 10 Msze św.
Kościół św. Zygmunta. Prymarja z kazaniem o godz. 7. Następnie Msze św. o godz. 8, 9; Suma z kazaniem o godz. 10.
Kościół św. Jakóba. O godz. 6.30 Msza św. Godz. 10 Msza św. i Suma z kazaniem. O godz. 12.30 ostatnia Msza św.

Kościół św. Barbary. Msze św. o godz. 7 i 9, Suma o godz. 11.
Kościół św. Antoniego na Ostatnim Groszu. Msze św. o godz. 7, 8 i 9. Suma z kazaniem.

Kościół Pana Jezusa Konającego. Msze św. o godz. 7, 8 i 9. O godz. 10 Msza św. z kazaniem dla dzieci szkolnych.
Kościół św. Rocha. Uroczysta suma o godz. 11.
Kościół ewangelicki. Dwa nabożeństwa: o godz. 9.30 i 11 rano.

Zabił swą własną żonę.

Jak nam donosi komunikat policyjny z d. 28 bm. w ub. czwartek w godzinach rannych w mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego 21 miał miejsce wypadek zabójstwa. Otóż małżonkowie Stanisław i Jadwiga Lecinscy, wysiedleńcy z Poznania, obecnie zamieszkali we wsi Uńiejów pow. Miechów, od dłuższego już czasu żyli ze sobą na stopie wojennej. — Krytycznego dnia Stanisław Lecinśki podczas scyjsji małżeńskiej rzucił w swą żonę Jadwigę duszą żelazną od żelazka tak nieszczelnie, że zabił ją na miejscu. Zabójca jako powód swego czynu podaje, że żona nie chciała z nim mieszkać i dlatego ją zabił.

Zawiadomienie.

W związku z podwyższeniem z dniem 16 marca 1940 r. cen węgla dostarczanych sobie odpowiednio podniesienie z dniem 1 kwietnia 1940 r. dotychczasowych cen za prąd elektryczny oraz opłat stałych. Blizsze szczegóły dotyczące podwyżki cen będą podane do wiadomości naszej klienteli w jednym z następnych dzienników.

Sieci elektryczne Spółka Akcyjna w Będzinie.

NAGLY ZGON. Dnia 28 bm. na ul. Orlica Dreazera przed domem nr. 9 zmarła nagle na udar serca kobieta nieznanego nazwiska lat około 50. Zwioki odniesiono do szpitala przy ul. św. Barbary.

ZNALEZIONE DOKUMENTY. W II Komisariacie policji częstochowskiej znajdują się do odebrania przez prawego właściciela: paszport emigracyjny sezonowy na nazwisko Dudy Stanisława, zamieszkałego w Truskolasach.

ESENCJE

do lemoniady, do kwasów, soków, lodów,
jak: pomarańczowa, cytrynowa, malinowa, rumowa, śmietankowa oraz inne gatunki. Barwniki, pasty i olejki owocowe do nabycia
Warszawa, Gęsia 31 (bez litery) m. 3 „Silena”. 0,210

Dr. Władysław Kahl

przeprowadził się 0,205
na ulicę DĄBROWSKIEGO L. 6.
Ordynuje od godz. 15-tej do 18-tej.

Gruźlice

Przebieganie — Zła przemiana — Leczą skutecznie specjalnie ziola. Zamawiać: Częstochowa — Narutowicza 31. 733

URZĘDNIK gospodarczy — młody — średnia wykształcenie — wysiedleńco — kilkanaletnia praktyka we sprawach gospodarczych — poszukiwa posady. Oferty: Częstochowa, Sobieskiego 60, m. 4. 854

SKLEP spożywczy — względnie urządzenie sprzedawn. Siarowa 13, róg Małej. 858

KUPIE lub wyprószyć pieniężno, ewentualnie fortepijan, Złozienca ul. Piłsudskiego 17 — Jankowskiego 859

OGRODNIK z Pomorza, długoletnia praktyka, poszukuje posady hurtowego, gatowego zaraz. Oferty „Kurier” pod „gajowy”. 860

ZROBIONO legitymację herbobroda na nazwisko Żurkiewicz, Kaczorowska 27. 861

ROWER męski używany w dobrym stanie — zaraz kupię. Sielczna Kamienie 19, m. 2. 862

ZUBOIGNO legitymację bezrobotna na nazwisko Zason Stanisław. 867

KUPIE pierścionek słozy a prawdziwym chrzostem. Oferty: „Kurier” pod „pierzcionek”. 868

UNIWAŻNIAM skróconą legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Furgal Waleria, 870

POSZUKUJE od 1 kwietnia 1940 czystej i uciążliwej dzierżawy. Dobra znajomość kulinarij i języka niemieckiego. Kmiećca, Złozienca; Rathaus Technischschau, Zimmer Nr. 14.

Za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmujemy odpowiedzialności

Niedziela

ODDATEK TYGODNIOWY DLA KATOLIKÓW

Liturgia i jej znaczenie w życiu religijnym.

Jedną z największych może bolączek dzisiejszego katolicyzmu jest niewątpliwie brak uświadomienia religijnego. Przyczynę tego nieuświadomienia widzi historyk Kurth właśnie w nieznaności liturgji. Twierdzi on mianowicie: „Umocnił przede dobrej woli katolikom zrozumienie i przywrócić stąd umiłowaniem sprawowanych na ołtarzu tajemnic, dać w ręce wiernych narzędzi, zastępowany dotychczas jałowymi książkami do nabożeństwa — oto najskuteczniejszy środek widoczą do ożywienia ducha religijnego”.

A nie komu innemu jeno „liturgji przydolenia tego żywiołowego popędu, złożyło zadanie pokonania materializmu, zanego na dnie każdej duszy ludzkiej za światłem, radością, pięknnością, który się nie nasyci ani w kinie, ani w teatrze”.

Znajomość liturgji jest potrzebna koniecznie nie tylko kapłanom ale i wiernym, bo czyż można spełniać obowiązki kultu, brać udział w ceremonjach i nabożeństwach kościelnych bez znajomości obrzędów i znaczeń w tym sposobu swojej prawdziwości? Nie oddajemy wtedy prawdziwej czci, ale bierzemy tylko mechanicznie udział w czynnościach świętych, a nieraz jedynie z ciekawości przypatrujemy się im.

Gdybyśmy zapytali te setki, tysiące wiernych, znajdujących się na nabożeństwach słowami Pisma św.: „Mniemasz, że rozumiesz, co widzisz?”, mało kto dałby odpowiedź twierdzącą.

Dlatego też pierwszą powinnością naszą

winną być dążenie do brania czynnego udziału w obrzędach liturgicznych.

Wtedy, by katolik nie rozumiał dobrze co to jest Msza św., by nie wiedział jak ma się na niej zachować. Wtedy, by członek kościoła nie wiedział jak modli się w kościele, jak spełnia swe zadanie, w jaki sposób swoją liturgją oddaje cześć Bogu i usługę wiernym.

Starajmy się więc naprzód zrozumieć co to jest liturgia, na czym ma polegać nasze życie liturgiczne i jakie jest znaczenie liturgji w życiu religijnym.

Czem jest więc liturgia?

Liturgia — to sposób oddawania czci Bogu przez zewnętrzne, prawem przepisane obrzędy. Przez ofiarę Mszy św., rozmaite czynności, śpiewy, nabożeństwa Kościół wyraża swe uczucia religijne względem Boga. Liturgia zatem to najważniejsze zadanie człowieka, jakim jest oddawanie czci Bogu, czyli kultu.

Na czym więc polega i w czym się przejawia cześć, którą oddajemy Bogu? Cześć polega na tem, że uznajemy wielkość, potęgę, wszechmoc Boga. Jego dobroć i miłość ku nam, jego nieograniczone miłosierdzie i opiekę nad nami.

Możemy Bogu oddawać tę cześć wewnętrznie, t. j. w głębi naszego serca, możemy niewidzialnie Bogu oddawać nasz hołd i uwielbienie. Jednak ta cześć wewnętrzna ujawnia się nazwewnątrz, bo przecież, gdy kołomy Bogu, mówimy Mu o tem, dobieramy najgorętszych słów, by wyrazić uczucia nasze. Gdy go grzechem obrażamy, spr-

wiamy Mu boleść, więc kłęcząc z pokorą uderzamy się w piersi nasze i wyrażamy żal sercu naszego.

Dziecko Kochające swą matkę nazywa ją najskuteczniej wyrazami, obejmując rączkami za szyję, całuje, płacze, gdy je od matki oddziela. Nie może przecież dziecko wstrzymać się od tych objawów swej miłości.

Dusza ludzka podobnie nie może się zamknąć sama w sobie, nie okazując na zewnątrz przez ciało swych uczuć.

Nie może człowiek trwać w milczącej postawie, gdy serce jego pełne miłości, wdzięczności lub żalu, głębiej błaga o pomoc w smutkach i kłopotach.

Cześć religijna czyli kult możemy oddawać Bogu prywatnie — gdy się sami modlimy, spełniamy swe obowiązki względem Boga i — publicznie, to jest w imieniu całego Kościoła. Liturgia nie zajmuje się kultem prywatnym, ale publicznym, a wyraża go przez obrzędy i ceremonie. Publiczną taką cześć wobec innych oddawania rozbudza się i umacnia cześć Boga, pielegnując się wiara i życie chrześcijańskie, wyrażają publicznie, że uznajemy Boga, jesteśmy z Nim zjednoczeni.

Prócz osoby samego Boga oddajemy cześć również symbolom Jego miłości ku nam — Najsk. Sercu P. Jezusa, Jego Ramom, Przenajdroższej Krwi. Oddajemy też cześć choć niższą, N. Marii Pannie i Świętym Paskim. Ostatecznie jednak wszelka ta cześć odnosi się do Pana Boga.

Liturgia w swych ceremonjach objęła wszystkie tajemnice Boże, ale dzieło Boże na ziemi i bieg życia ludzkiego. Rozciąga przed oczyma naszymi stworzenie świata, opiekę Bożą nad ludem wybranym, adwent, czyli oczekiwanie ludzkości na przybycie Zbawiciela. Widzimy co rok P. Jezusa w łożku, na smrotnym drzewie krzyża, w chwale zmartwychwstania, zakładającego na ziemi Kościół św., wstępującego w niebo, gdzie siedzi po prawicy Ojca swego, a wreszcie zsyłającego Ducha św., który aż do skończenia świata żyje w Kościele. Co roku Najświętsza Dziewica otacza Kościół i wiernych swą dobroczynną, macierzyńską opieką, zwłaszcza w dniach jej poświęconych. Co roku jaśnieją chóry aniołów i świętych. Wyznawców i dziewic przychodzi z pomocą Kościółowi w jego dziele oświecenia i zbawienia ludzi.

Nasze życie liturgiczne ma polegać na tem, bramy i my byli-instrumentem w tej

przebudnej harmonji Bożej. Adwent ma ujmować nas tajemniczą siodłą oczekiwaniami. Boże Narodzenie, yociagać ku sobie szczęściem niezrozumianym z przyszłości Bożej Dzieciny. Z głębiokim wzruszeniem mamy rozpoczynać okres Siemdziesiątnicy. W Wielkim Poście mamy się kajać w skrusze za nasze przewinienia, na nowo ma odzywać w sercach naszych męka Chrystusowa. Blask i świętność Zmartwychwstania święta radością ma rozprzać serca i dusze nasze.

Chwalebne Wniebowstąpienie otwiera nam szersze horyzonty na ekonomję Bożą w dziele wcielienia Słowa. — Gdy z kolei święcimy pamiętkę ustanowienia przenajświętszego Sakramentu, pełną wzruszeń promiennych, wdzięczność niewysłowioną winna wkrótce przenikać, dusze za ten dar naby, zgotowany ludzkości w sam przeddzień Męki Okkupiciela.

Wreszcie i kiedy święto Marij, nową okazuje wielkość Jej cnot i chwały wyjątkowej, a święci Pańscy świętym szlakiem jasnieją w szereg uroczyściost im poświęconych, mają nam być coraz drożsi, by cieżniemi się wzięły łączące nas z nim”.

(D. Gueranger).

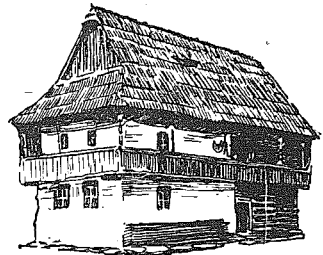
I całe życie człowieka od kolebki aż do grobu objęte jest liturgją. Przyszłysz na świat wstępuje przez chrzest w społeczność Kościoła, staje się jego członkiem, a zarazem członkiem mistycznego ciała Chrystusowego. — Odrodzone w wodzie Chrystu św. uczestniczy w życiu nadprzyrodzonym, wspólnym wszystkim wiernym. Umocniony później w sakramencie bierzmowania staje się niejako dojrzałym, prawdziwym obywatelom Kościoła. Ma swoje prawa, a zwłaszcza ma obowiązki, za spełnienie których jest odpowiedzialny. W Komunii św. umacnia swe sily i łączy się coraz ściślej z Chrystusem, który łączy wszystkich wiernych w jedną całość. — Spowiedź św. łączy go znowu.

I tak upływa życie, w którym coraz to nowymi łaskami ożywia Chrystus swoich synów. Używając Sakramentem związek małżeński i stan kapłania. A wreszcie gdy nam przychodzi odejść z ziemi w chorobie i śmierci — święte namaszczenie dodaje otuchy i sily.

Tak wspaniale ujęte w najprzemaitnie obrzędy i ceremonje nasze życie liturgiczne. Centrum zaś i ośrodek, około którego ma się ono obracać, jest Najświętszy Sakrament.

Ziemia dla Słowaka jest wszystkim

Chaty. — Gospodarstwo. — Pasterstwo. — Przemysł.



Chata z północnej Słowaczyny.

Nawet mniej bacznego obserwatora uwagę musi zwrócić właściwość słowacka stawiania domów tuż przy sobie tak, że dachami często się dotykają. W ten sposób każda osada, nizinna czy górską, przedstawia mniej lub więcej prostą ulicę, po której obu stronach ciągną się chaty, przerwane chyba w środku budynkiem kościelnym lub obszerniejszym domostwem karczemnym, a niekiedy tylko dworem. W porównaniu do naszych osad mają słowackie pozór miasteczka, zwłaszcza w najmniejszych okolicach i tym charakterem przypominają wsie morawskie i dolnoaustriackie.

Opuszczywszy wieś słowacką, trzeba iść względnie jechać długo, zanim spotka się nowa osada. Po drodze ani żywej duszy, chyba, że to jest w czasie robót wiosennych lub letnich.

Rzecz naturalna, że gdzie więcej chaty skupione, gospodarstwo jednego właściciela mieści się tuż obok siebie, na wspólnym podwórku, całe zaś obejście od ulicy, czyli drogi oddzielone była bramą z desek zbita. W tych warunkach przy wąskim froncie dom mieszkalny stoi do ulicy szczytem, z jednym lub dwoma oknami i jeżeli tylko miejsce pozwala, z małym, zagrodzonym sztachetkami ogródkiem, mieszczącym kwiaty i ziola. W przedłużeniu domu mieszkalnego pod tym samym dachem mieszczą się stajnie, a od stajni pod katem prostym ku sąsiedzkim budynkom ciągnie się stodoła z boiskiem, czyli klepiskiem, którego szerokie drzwi prowadzą jakby druga brama z podwórza na pole. Jeżeli stajnia jest osobnym budynkiem, dzieli się wtedy pod jednym dachem na stajnię i stodołę.

Wejdzmy do wnętrza.

Domu zamożniejszych Słowaków mieszczą dwie izby, z których jedna biała (świętlica), głównie na przyjęcie gości przeznaczona, ma za meblowanie dwie długie ławy zbiegające się pod kątem prostym; w kacie nad nimi wisi trójboczna szafka, gdzie chowają książki, dokumenty, papiery wartościowe i kosztowniejsze przedmioty. Jaworowy lub litowy stół przed ławami pokryty bywa sztywnym obrusem, a na nim lub w nim leży zawinięty chleb, którego ani na chwilę w domu zabraknąć nie powinno. Znaczna część izby na lewo od wejścia zajmuje wielki piec z przypieckiem do siedzenia i leżenia. Sień obszerna, służy zarazem za kuchnię, a więc prócz wielkiego ogniska z kotłami i beczki z wodą stoja tam naczynia kuchenne.

Przy wielu chatach przedłużają dachy ku ziemi, aby pod nie pod ścianą ukryć zapas drzewa na zime, lub ułożyć na czas jakiś słome, snopki lnu, lub t. p. Szpeci to bardzo budowę, która przez to wygląda jakby dachem na ziemi spoczywała, ale chociaż nie pięknie, przecież pożytecznie. Taka przyroda kraju, jaka w przeważnej części jest w całej Słowaczynie, może zachęcić wprawdzie podróżnika, ale mieszkańcy tu osiadłemu krwawy prawie pot wyciska na czoło, jeżeli chce żyć z plodów tej ziemi.

W Trenczyńskim np. większość mieszkańców nie zna chleba.

bo niema ani pszenicy, ani żyta, ale zna tylko owies i ziemniaki. Rolnictwo we właściwym tego słowa znaczeniu rozwijać się tu nie może; na zboczach gór ziemia jest skalista i jałowa, zaledwie więc może dać pożywienie krzakom jałowca i lichej trawie. W dolinach ziemia łepsza, często nawet pod pszenicę przydatna, ale doliny wąskie, przeszyte górkami potokami nie uregulowanymi, podlegając bardzo często zalewom powodzi, które niszczą urodzajną ziemię i pokrywają ją znoszoną z gór żwirami i kamieniami.

A jednak ziemia dla Słowaka jest wszystkim. Jego ideałem jest dokupić gruntu, łąk, lasu, Można wyobrazić sobie, jak nieprzychylnie muszą być warunki na-

turalne, skoro Słowacy mimo wielkiego przywiązania do ziemi bardzo często emigrują.

Wszystkie osady w górach, nie w dolinach rzek, powstały przez wyrabianie i wykarcowanie lasów. Tam w większej części nie mogą orać ziemi, ale kopia ją tylko na zboczach, sieją owies, lub sadzą ziemniaki. W wielu okolicach sieją len, ponieważ ta roślina znakomicie udaje się. Daje to wiele zajęcia, zwłaszcza kobietom, które wyłącznie zajmują się wybieraniem, miedleniem, przędzeniem, a nawet tkactwem.

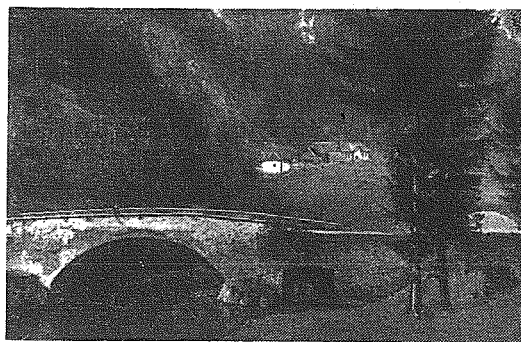
Gospodarstwo rolne nie może obejść się bez chowu bydła, a więc koni, wołów, krów, owiec, co wszyscy Słowacy krótko

„statkiem” nazywają. Szczególnie chów owiec jest wielce rozpowszechniony. Nie tyle dla wełny, ile

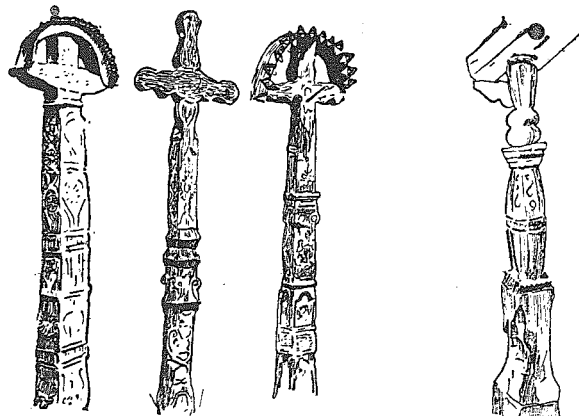
raczej dla mleka i sera.

„Liptowska bryndza” jest słynna na cały świat. Wyprawiane futra owce służy Słowakom, w mniej lub więcej ozdobny sposób uszyte, za codzienny strój nawet w łacie, zwłaszcza w wyższych górach. Z wełny swego gospodarstwa tką Słowacy sukno białe lub brązowe i szyje z niego spodnie, guń, a często nawet buty. Nie różnokolorowe są jedyną tych wyrobów ozdoba i zbytkiem.

Bez owcy tedy nie mógłby Słowak ani żyć, ani się odziewać, a stąd nie bez przy-



Dolina Hernadu, serce Słowaczyny.



Krzyże nagrobne z Detwy w Niżnych Tatrach na Słowaczynie.

Stup pod kruchną kościoła w Kraskowie na Słowaczynie.

Indyjska bajka.

„Ja jestem gospodarzem domu, ale co po wie moja żona, to tak będzie” Takie jest przysłowie u Hindusów. Można by, że nie znano tego przysłowia w czasach starożytnych, ale już wówczas wiadano, że życie gospodni wywołuje większy posuch, aniżeli wola gospodarza „Oficjalnie” panowanie kobiet dawno już przeszło w ręce mężczyzn (Mówią, że kiedyś i kobiety panowały oficjalnie, ale w istocie rzeczy kobieta i nadal zatrzymała swą władzę.

W związku z tem, opowiadają w Indjach następującą bajkę:

Pewnego razu młody małżonek zwrócił się do męża z pytaniem, kto właściwie jest gospodarzem domu: mąż czy żona? Mężdzec uśmiechnął się i powiedział:

— Mój synu Oto masz 100 kur i parę koni. Zbierz kury na wóz, jedź daleko w świat. Skoro będziesz przejeżdżał obok domów w których żyją małżeństwa, to pytaj się, kto z nich jest panem domu mąż czy żona? Jeżeli mąż, to daj mu jednego konia, a jeżeli kobieta, to daj jej kure”

Młody człowiek postuchał rady męża i już rozdziel 99 kur, a ciągle jeszcze jechał parą koni. Aż oto zajeżdżał przed małą wiejską chatą i jak zwykle zapisał gospodarzy, którzy wyglądali przez okno:

— Kto jest gospodarzem domu? Mąż czy żona?

— Ja tutaj jestem gospodarzem — dumnie oświadczył wieśniak. — Oto i sama żona potwierdził to.

W istocie rzeczy kobieta szybko potwierdziła że nie mąż jest gospodarzem domu.

— W takim razie — oświadczył zadumany podróżny — wybierz sobie jednego z moich koni.

Wieśniak ucieszył się i postanowił wziąć karego. Jego żona także zgodziła się na to, więc zjechała na bok i zaczęła mu coś długo szeptać do ucha. Mąż słuchał, słuchał, poskobał w się głowę, w końcu zwrócił się do ofiarodawcy:

— Wicie co, ja właściwie wybrałbym chętniej swego konia...

— Nie! Ty także nie jesteś gospodarzem domu i dlatego dostaniesz tylko kure, tę ostatnią jaką posiadam — rzekł podróżny.

Następnie młody człowiek zawrócił pustym wozem do domu i od tej chwili stało się dla wszystkich wiadomem, że w domu panuje wszechwładnie żona.

* * *

Jak wielką bywa niekiedy także łatwo wierność, niech wykażą następujące zdarzenia:

Zył ongiś bardzo zdolny profesor geometrii na politechnice, który miał wielkie zamiłowanie do autografów. W związku z tą namiętnością padł on ofiarą oszustwa, jakie popełnił sprytny fałszerz Vrain-Lucas. Ten ostatni sprzedał mu za wysoką cenę fałszywe podpisy i listy Pascala, Newtona, Galileusza, Henryka IV, Franciszka I, następnie pisma Karola Wielkiego i Vereingetorixa, wreszcie Pitagorasa, Archimedesia i Kleopatry, a w końcu zmarłych wstającego Łazarza i Marii Magdaleny.

Przez siedem lat (1862-1869) kupował onony te autografy (27000 sztuk za niek na sume 140000 franków) — był tak zaślepiły że nawet nawet list Vereingetorixa pisaną po francusku(!) do cesarza Juljusa Cezara.

* * *

czyny nazywają Słowaków narodem pastwiskim. Ci gospodarze, którzy mają swe pastwiska większe, mają na nich swoje szalasy, mniejsi zgromadzają swoje trzody i kierdele razem i oddają je pod opiekę jednego pasterza-bacy, który ma pomocników-walachów. Z nimi i z pewną liczbą psów owczarskich ciągnie bacia w maju na hale i wraca z końcem września.

W kolibie bacy, oprócz izby z watrą (ogniskiem) i naczyniami na mleko i bryndzę, znajduje się spiżarnia, w której gromadzi na półkach ser, w beczkach żentycy. Tam również przechowuje sól dla owiec, placki owsiane itp. Laska czworograniasta, w której bacia zapisuje karmami, ile owiec od którego gospodarza wziął na paszę, ile ich wilki zjadły itd. Obok koliby bacy znajdują się proste szalasy jego pomocników, w środku zaś „koszary”, czyli opłokowane zagrody na owca. Wieczorami zbierają się pasterze zwykle dokoła ogniska, grają na kobzie lub fujarce, a część młodych pasterzy tańczy „odziemka”.

Poniważ rola i chów bydła nie wystarczają na opędzenie najistotniejszych potrzeb życia, rozwijać się musiał w tych okolicach przemysł domowy, zwłaszcza drzewny i wosniotwo. Z wosnia, kiedy stan wód jest znacznie wyższy, widzi się całe szeregi tratw, płynących w dół z biegiem rzeki. Cały rok spotyka się też na góscinacach

sznury wozów z deskami i gontami,

cały rok pracują też w tartakach „piłami” zwanymi. Obok tego kwitnie też wyrób wszelkiego rodzaju sprzętów gospodarstkich i naczyni drzewnianych, jak misek, łyżek, fasek, cebrzyków itp., które na tarzach wielki mają popyt.

Słowak w ogólności przemysłowy i sprytny. łatwo się uczy „co raz zobaczy, to już zrozumie” i dlatego „wielkiego rodzaju rzemieślników spotykamy między nami. Wyroby z drutu są poniekąd specjalnością Słowaków, którzy rozchodzą się jako druciarze w różne strony. Niemniej znaczny jest handel koronkami i wyszywkami. Słowacy obnoszą swój kram w specjalnie na ten cel sporządzonych workach.

Jeżeli Słowak nie ma z czem iść w świat, aby handlować, rusza na robotę z narzędziami rolniczymi w użyciu, a ukończywszy ją, wraca do siebie z zapracowanym groszem.

Pewien przyrodnik padł znów ofiarą następującego oszustwa:

Jakis jegomość wpadł na pomysł zaszczerpić szczeruwi odciety kawalek ogona na pyszerek i posłać takiego szczeru, po wygojeniu się rany, pewnemu uczonemu do muzeum paryskiego, jako egzemplarz szczególnej odmiany afrykańskich szczeru. Nie trzeba dodawać, że oszust kazał sobie za ten rzadki okaz dobrze zapłacić, i że sprzedał z czasem owemu uczonemu całą kolekcję podobnych rzadkości za drogie pieniądze.

WFSOI Y KACIK.

DZIECIĘCE ROZUMOWANIE

Matka była zrzeczona i narzeka: — Caley dzień dzieciak się drze i w niebogłosy, co tu robić, żeby się uspokoił? Na go odzywa się 6-letni Jurek: — Dlaczego nie wzięłaś sobie mamusiu odrazu z tym nowym bracijskiem także sposobu użycia?

PRZEWODNIK.

Pewien Amerykanin przyjechał do Londynu. Przewodnik oprowadzał go po mieście:

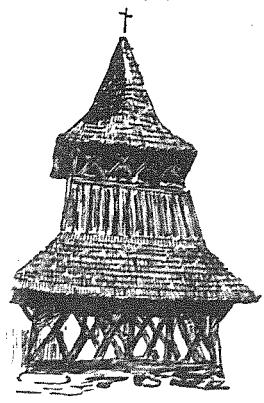
— Jak się panu podoba np. ten gmach? — Fi, u nas w Nowym Jorku mamy takich tysiące.

— Tak! Możliwe... Bo to szpital warjatorów...

ROZTARGNIENIE

Do pokoju arcybiskupa wchodzi ksiądz z krzyżem. Bism się uśmiecha:

— Powiedź mi, co jest z tobą — odpowiada mój ksiądzkowy — wszak wiesz, że się nie mieszam do gospodarstwa domowego.



Dzwonnica z Ziemnieńskiego na Słowaczynie.